Cena egz. 20 Mk. z dodat. ilustr. 30 Mk. | **Należytość pocztowa opłacona gotówką**
Nr. 11. | Kraków, dnia 12. marca 1922. | Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 260 Mk. z obraz kami 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKOW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M. w tekście 100 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.298.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Jakto Stapińczycy chcą na piastowskich leśnych interesach zarobić.

Coraz to jaśniej się robi, dlaczego przywódcy stronnictwa ludowego tak się za reformą rolną i leśną rozbijali.

Do tego czasu **widzieliśmy, jak się ludowcy pozaopatrywali w rozmaite folwarki** albo jakie na nich robili i robią interesa. Teraz cały świat się dowiedział, **jak znowu piastowcy w drzewo się zaopatrzyli.**

Chłopy, żebyście wiedzieli, **jaką hańbą dziś stronnictwo piastowskie jest okryte,** tem wszystkiem co wyszło na jaw, żebyście tylko dowiedzieli się o tych **żydowsko-piastowskich** spółkach, co lasy nasze zniszczyły, a same zrobiły krociowe miljony — co wywoziły tysiące wagonów drzewa, podczas kiedy — w chałupach naszych bez opału — **zsiniałe od zimna dzieci tuliły się do bydląt żeby się zagrzać,** a tysiące rodzin dachu nad głową wcale nie miało, — gdybyście to wszystkie wiedzieli, co cały świat wie dzisiaj o piastowcach, **chybaby was dużo w tem stronnictwie piastowskiem nie zostało. Zostać tam powinni sami przedsiębiorcy od drzewa, skór, jaj i piastowskiej „reformy“ rolnej.**

Tak sobie też myśli z pewnością pan Stapiński, zaciera sobie ręce i mówi: „Panie Dobrodziejaszku już po piastowcach wszystko do mnie przyjdzie. Najmniej ze 40 mandatów wlazło mi do kieszeni. Cieszcie się Putki, Krempy i wszystkie inne narodowe katoliki! Mamy już pewny kościół „narodowy“ i swojego własnego papieża“.

Tak sobie zapewne marzy pan Stapiński, ale zawczesna twoja radość, panie Stapiński! **Ci, co teraz od piastowców odpadają — do ciebie nie pójdą, boby przeszli z deszczu pod rynnę.** Oni przecie dlatego od piastowców odpadają, że chcą być **w uczciwem stronnictwie**, a nie w jeszcze gorszem, albo takiem samem. My się tylko dziwimy, panie Stapiński. dlaczego wy rozbijacie stronnictwo „Piasta“. Przecie wy **jednej matki jesteście dzieci. Wyście razem przecież tyle lat terminowali na chłopskiej skórze,** razem **i takiemi samemi sposobami** dorabialiście się szybów naftowych, banków parcelacyjnych. co i spółek drzewnych, młynów i tartaków. Krzyczycie dziś stapińczycy na piastowców to prawda. ale czemu? **Bo nie możecie sami dostać się do tego korytka pełnego, z którego piastowcy dotychczas korzystali** i jeszcze korzystają, choć im się przyjada.

A nie mówimy tego bez dowodów. Za austrjackich niedawnych czasów, kiedyto nie można było od rządu lasów tak tanio kupować, **inne były źródła dochodów. Był,** panie Stapiński, **bank parcelacyjny,** nieprawdaż? Iluż to na nim obłowiło się ludzi, aż w końcu bank zbankrutował **i tysiące chłopów byłoby straciło grunt i pieniądze,** gdyby nie to, że Stapińskiego panowie stańczycy z błota wyciągnęli. Była to bowiem dobra gratka mieć wtedy Stapińskiego w ręku, kiedy on chłopami rządził. Wyszło się więc z „honorem,‘ na „czysto“ wypranym pieniądzmi. A to, co się brało, to mniejsza, bo u stapińczyków podobno taka zasada: „głupi daje — mądry bierze“, taka tradycja od austrjackiego parlamentu i lwowskiego Sejmu. trwa do dziś dnia.

Nie pójdą więc do stapińczyków ci wszyscy dotychczasowi chłopi piastowcy porządni i uczciwi, którym te wszytkie krętaniny, kłamstwa i demagogje obmierzły. Nie pójdą choćby dlatego, że przecież **oni już u stapińczyków dawniej byli i od nich odeszli, kiedy widzieli, że panowie kupują Stapińskiego za byle co przy wyborach.**

A nic od tego czasu się nie zmieniło — **ale raczej zmieniło się jeszcze na gorsze.** Wszak setki dziś dolarów przychodzi do stapińczyków **na szerzenie heretyckiego kościoła, t. zw. „narodowego“.** Jawnie już dziś **występuje do walki z Kościołem katolickim Stapiński.** jawny już mają sojusz z żydami i socjalistami. **Tamby więc miały iść nasze uczciwe, katolickie chłopy?** Nie, nie pójdą tam z pewnością.

Jedyne dziś stronnictwo. do którego dziś może wstąpić chłop polski, prawdziwy katolik — to stronnictwo Katolicko Ludowe

Dlatego wołamy do Was:

Chodźcie do nas Bracia, uczciwi i szlachetni, Wy, którzy nie macie jeszcze serc zatrutych jadem nienawiści. **Przecież my nie chcemy z Wami wojny. Prowadzimy wojnę z łajdactwami przywódców, ale nie z chłopami polskimi.** Owszem do ludu polskiego z tęsknotą ręce wyciągamy i wołamy: **Chodźcie do nas drogą, którą Wam już wskazali wasi posłowie ks. Kotula i p. Maślanka,** pan Starzyk z Tarnowa, i tylu tylu innych. **Co nam macie do zarzucenia? nam katolicko-ludowym? Ręce posłów naszych nieskalane.** Głos ich słyszycie co chwilę w Sejmie i kraju, jak się **za najbiedniejszym ujmują,** że tylko wspomnę obronę ludu przez posła Potoczka i Majchra przed kasami chorych, obronę małorolnych przez posła Maślankę i t. d.

My budujemy Polskę nie pańską, nie księżą, nie chłopską, ale my budujemy Polskę katolicką, gdzie wszyscy powinni być braćmi. — Chcemy, żeby Polską nie bagnety albo ustawy, albo wiecowi krzykacze rządzili, — ale żeby Polską rządziły **przykazania Boże i ludzie ze sercem, czystem sumieniem i otwartą głową** — niech sobie to będzie pan albo chłop, byleby miał te przymioty.

Pokaże się wtedy wkrótce, czy wtedy nie będzie lepiej w Polsce.

My naprzód nic nie obiecujemy, ale chcemy pokazać czynem, **iż miłość Boga i bliźniego są dla nas największemi przykazaniami.**

Sprawy polskie

Czarne ręce — Dymisja rządu.

Po pamiętnej uchwale Sejmu wileńskiego, iż chce bezwarunkowo i bez zastrzeżeń należeć do Polski, przyjechała do Warszawy w ub. piątek delegacja Sejmu wileńskiego w liczbie 20 posłów. Delegacja ta miała uchwałę Wilna zakomunikować oficjalnie Rządowi polskiemu, Rząd polski zaś miał przejąć ziemię wileńską w swoją administrację. Następnego dnia miał zjechać do Warszawy cały Sejm wileński.

Tymczasem czarne ręce, które tyle złego nam narobiły w walce o Śląsk, Gdańsk, Lwów i Wilno, pokrzyżowały cały plan i chcą na wszelki sposób udaremnić połączenie się Wilna z Polską. — Oto niewiadomo dla czyjego interesu i za czyją namową — ogólnie twierdzą, że za namową Naczelnika Państwa p. Piłsudskiego — postawił Rząd polski z Ponikowskim na czele wniosek, aby Ziemi wileńskiej nie wcielać do Polski, ale

dać tej ziemi osobny statut. Znaczy to, iż Ziemia wileńska niema być częścią Polski, ale osobnym krajem, inaczej niż Polska rządzonym. Jakie prawa miały być na Litwie, to właśnie ów statut rządu polskiego miał określać.

Na taki wniosek nie zgodziła się delegacja wileńska i 13 posłów odmówiło podpisu pod taką ugodą. — Sejm wileński, który mimo depeszy rządu polskiego, aby nie przyjeżdżał, zjechał do Warszawy w sobotę, potwierdził stanowisko delgacji, domagając się nie jakiegoś samorządu, ale złączenia organicznego z Polską.

Postępowanie rządu polskiego, niczem nie uzasadnione, spotyka się z potępieniem w całej Polsce, a także i w Sejmie. Rząd więc podał się do dymisji, która została przyjęta.

Prezydjuu Sejmu Wileńskiego odbyło w gmachu Sejmu zebranie na którem postanowiono, **iż członkowie Sejmu wyjeżdżają z powrotem do Wilna.** W Warszawie pozostanie tylko delegacja, która ma czekać na utworzenie nowego rządu, aby z nim podjąć nowe rokowania.

Tymczasem rozpoczęły się nowo targi o teki rządowe, a p. Witos postara się już przy tem o to, aby śledztwo w sprawie spółek leśnych na długi czas odwlec. Biedna ta nasza Polska, mająca takich naczelników i takich suwerenów.

Zagranica.

Konferencja w Bukareszcie i w Belgradzie. W ostatnich dniach lutego odbył się zjazd w Bukareszcie, w którym wzięli udział przedstawiciele Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i Polski. Pierwsze skrzypce na tej konferencji grały sprytne Czechy, które gwałtem chcą wciągnąć Polskę do t. zw. małej ententy i występować imieniem takiego związku państw na konferencji w Genui. Minister spraw zagr. Dr. Benesz zapowiedział zjazd w Belgradzie, gdzie ma być ustalony sposób postępowania Czech imieniem Rumunji, Jugosławji i Polski na konferencji w Genui. Na konferencję w Belgradzie wyjechali już delegaci polscy z Warszawy dnia 2 marca b. r.

Zjazd gospodarczy w Genui ma się rozpocząć 25 kwietnia po świętach Wielkiejnocy. Terminowi na 10 kwietnia sprzeciwiło się włoskie stronnictwo katolicko-ludowe, które zaprotestowało imieniem katolickiej ludności przeciw rozpoczynaniu gospodarczych obrad w Wielkim Tygodniu Postu.

Estonja, Łotwa i Litwa otrzymały francuską notę, w której zostały powiadomione, że muszą wziąć udział w spłacie przedwojennych długów rosyjskich. Państwa te postanowiły przeciwko temu zaprotestować w Genui.

Traktat gwarancyjny francusko-angielski zawartym zostanie w Londynie jeszcze przed dniem 10 kwietnia, t. j. przed dniem rozpoczęcia się międzynarodowej konferencji gospodarczej. Traktat ten ma gwarantować obronę **Francji i Polski przed napadami ze strony Niemców.**

Konferencja Ambasadorów, w której uczestniczył marszałek Foch, zajmowała się sprawą **kontroli wojskowej** nad Niemcami, oraz ostatniemi wypadkami, jakie miały miejsce na G. Śląsku.

Egipt ogłosiła Anglja — oczywiście z konieczności — niezawisłem państwem. Protektorat angielski zniesiono. Na razie jeszcze ma Anglja nadzór nad komunikacją oraz bezpieczeństwem publicznem, dopóki egipskie władze nie obejmą całkowicie władzy.

W Rjece, we Włoszech, wybuchły walki między policją a faszystami. Zatarg nabiera oznak rewolucji. Kilkunastu zabitych, kilkudziesięciu rannych.

Czy można jechać na roboty do Danji?

Od jednego z Przyjaciół naszego pisma, z Danji, Ks. A. Smitza, otrzymujemy następujące informacje:

Pojedyńczym robotnikom nie udziela rząd duński pozwolenia na wyjazd do Danji.

Ponieważ gospodarze wypowiedzieli cukrowniom kontrakty i prawdopodobnie buraków cukrowych tego roku siać nie będą, **Danja obcych robotników potrzebować nie będzie.** Gdyby jednak gospodarze się ugodzili, toby pewna ilość polskich robotników (dziewcząt) potrzebną była. W takim razie, jak to przez ostatnie lata bywało. **kontrakty te będą zawierane w Oświęcimiu,** skąd **zbiorowym** transportem przyjechałyby do Danji.

Jeśli sprawa się wyjaśni, zawiadomimy o tem Czytelników „Ludu Katolickiego“ niezwłocznie. Na razie jednak zgłoszenia nie mogą być uwzględniane.

Do zarządów powiatowych, Mężów zaufania, delegatów i Członków Stronnictwa Kat.-Ludowego.

Żyjemy w tak ciężkich czasach, przeżywamy nieraz tak ciężkie chwile, że niejednego ogarnia zwątpienie, czy wogóle lepiej kiedy będzie. Widzimy wysiłki rządu nad naprawą stosunków wewnątrz i zewnątrz naszego Państwa, **widzimy tam u steru** coraz to innych ludzi, spodziewamy się lada chwila zmiany na lepsze, a tu nic i nic.

Zabłyśnie nam czasem promyczek, zwiastujący lepsze jutro, lecz niestety, jak nagle zabłyśnie, tak nagle znika, a my pogrążamy się coraz to w większy chaos i zwątpienie.

I spotyka się bardzo wielu ludzi, biadających nad tem i owem, wykazujących różne zło, trawiące nasz organizm państwowy; **wszyscy przyznajemy im rację, potakujemy, wzdychamy z przygnębienia, wzruszamy ramionami i na tem naprawa się kończy.** — I właściwie dlatego jest źle, że kończymy na narzekaniu.

Nie narzekania i krytykowania, ale czynu nam potrzeba.

Czas to najwyższy, abyśmy zaczęli na serjo, poważnie myśleć o obronie naszej Matki-Ojczyzny, **abyśmy chwytali się środków i wybierali drogi,** które temu celowi posłużyć mogą.

Pierwszym takim środkiem powinno być ścisłe nasze łączenie się w Stronnictwie Katolicko-Ludowem. Nie tylko sami powinniśmy należeć do S. K. L., **lecz winniśmy pociągnąć za sobą i drugich,** ażeby wytworzyć siłę naszego Stronnictwa, — przeciwstawić niecnej robocie innych stronnictw. Do takiego czem skorszego zrzeszenia się w Stronnictwie Katolicko-Ludowem powinno nas i to ponaglać, że zbliża się okres walki wyborczej różnych partji, które częstokroć nie przebierając w środkach agitacji i obietnicach rzucanych ludowi, dzięki swej demagogji zwyciężają, chociaż dla dobra ludu pracować nie umieją, a posługują się oni tylko dla własnej korzyści i dla wysługiwania się za obce pieniądze wrogim żywiołom.

Czas najwyższy, by powiatowe Zarządy Stronnictwa Katolicko-Ludowego wszczęły energiczną pracę, czas, by Mężowie zaufania naszego Stronnictwa i delegaci parafji i gmin, zwracali się pisemnie do Zarządów powiatowych o wszczęcie **żywszej akcji organizacyjnej,** abyśmy byli każdej chwili przygotowani do spełnienia obowiązku względem społeczeństwa, z drugiej zaś strony, do obrony ludu polskiego przed demagogją.

Dlatego też liczne głosy zwracają się do Rady Naczelnej Stronnictwa Katolicko-Ludowego, ażeby wzięła się do żywszej akcji po powiatach i to czemprędzej, nie czekając ostatniej chwili. Im prędzej bowiem weźmiemy się do silnej, organizacyjnej pracy, tem prędzej będziemy mogli przeciwstawić potężną siłę tym wrogom, czy tym czynnikom, który na spokój i całość naszej ukochanej Rzeczpospolitej dybią.

Również zwracają się głosy te **do zarządów gminnych i członków Stronnictwa Kat. Ludowego,** aby pomni ważności chwili, pomni potrzeb tej Ojczyzny, pomni wreszcie niebezpieczeństwa, grożącego ze strony zawsze czujnych wrogów, łączyli się w Stronnictwie Kat.-Ludowem, jedynem szczerze ludowcowem i katolickiem stronnictwie, silnie opartem na fundamencie wiary św., a więc dającem najlepszą gwarancję dla każdej dobrej narodowej sprawy.

Minęły już te czasy zaślepienia, kiedy wołano, że w polityce nie potrzeba Boga, że wiara nic niema wspólnego z polityką. Dziś każdy widzi, do czego doprowadza polityka bez Boga, jakie wytwarzają się stosunki w Polsce, jakie nastają coraz droższe i cięższe czasy, że nawet dobry zarobek nie wystarcza na wyżywienie się i na utrzymanie rodziny. Toteż nic dziwnego, że wielu bardzo wielu ludzi, dotkniętych nędzą, — wskutek wytworzonych nadzwyczajnych stosunków, widzi gdzie leży zło całe i rozumie, **że naprawę rozpocząć trzeba od zdrowej, rozumnej i uczciwej polityki.**

Ale uczciwa polityka tylko pod sztandarem szczerze katolickim może święcić swoje tryumfy i zbierać dobre owoce.

Niech więc Rada Naczelna Stronnictwa nie zasypia sprawy, a my też członkowie zbierajmy się, zrzeszajmy, wytwórzmy siłę, która nie tylko podniesie dobrobyt Państwa lecz też Ojczyźnie naszej zabezpieczy trwały spokój.

Bronisław Greiss.

Kilka uwag w sprawie nowych ustaw szkolnych.

W ubiegłym miesiącu uchwalił Sejm w trzeciem czytaniu dwie bardzo ważne ustawy szkolne. Jedna z nich „O budowie publicznych szkół powszechnych“, podaje obowiązki gminy względem szkół powszechnych. A mianowicie gmina jest obowiązaną dostarczyć szkole gruntu pod budowę szkoły, zająć się budową szkoły i zaopatrywać szkoły we wszelkie przybory wewnętrzne. Nadzór nad budową, czasem, miejscem i t. p., mają władze szkolne. Ustawa druga określa fundusze na ten cel potrzebne. Rząd mianowicie ma ponosić połowę kosztów budowy szkoły, a gmina połowę.

Ustawy obie przedstawiają się teoretycznie bardzo pięknie. Praktycznie jednak sprawa nie przedstawia się wcale różowo, bo na budowę i utrzymanie potrzebnych w Polsce szkół potrzebaby około **półtora biljona marek pol., na które nie ma w skarbie, ani w budżecie żadnego pokrycia.**

W czasie dyskusji nad temi ustawami szkolnemi, wygłosił w Sejmie dnia 7 z. m. mowę prezes klubu katolicko-ludowych posłów, **Dr. Antoni Matakiewicz.** Mowa ta brzmi następująco:

„Kwestja skąd Rząd weźmie na cele szkolnictwa pieniędzy z budżetu, czy jak chce obecnie reprezentant Ministerstwa Skarbu, z pożyczki długoterminowej, jest dla nas zupełnie obojętną. Jestem przekonany, że niema żadnych obaw, ażeby Sejm na ten pożyteczny cel odmówił upoważnienia dla pana Ministra Skarbu do zaciągnięcia kredytu.

W powiecie tarnowskim w Małopolsce zacho-

dzi już teraz konieczna potrzeba wybudowania 15 drewnianych i 20 murowanych szkół. Są gminy, jak Buchcice, Jodłówka Tuchowska, które nie mają wcale szkół, ani żadnego odpowiedniego lokalu, któryby można na szkołę wynająć. Koszta budowy w obecnych warunkach są ogromne, tak np. zrobienie drzwi do klasy szkolnej z materjałem i robotą kosztuje 40.000 marek. Pocieszającem jest to, że ofiarność gmin na budowę szkół jest bardzo wielka. Nawet gminy bardzo biedne i zniszczone wojną, łożą ogromne ofiary na budowę szkół. Naprzykład w powiecie tarnowskim Lubinka, gmina biedna o lichych gruntach i bardzo zniszczona podczas wojny — tam ludzie opodatkowali się po 400 Mk. z morgi, zakupili za 396.000 Mk. budynek na szkołę, zwieźli go własnym kosztem i podmurowali. To samo w gminach Kobierzyn, Lichwin, Zbylitowska Góra i innych, łożą ofiary pieniężne i świadczą darmo robociznę by jak najprędzej przyjść do budynku szkolnego, aby nauka mogła być udzielaną.

Są i takie anormalne stosunki, że np. w mieście Tuchowie, szkoła powszechna mieści się aż w 7 ubikacjach niehygienicznych, szkodliwych dla zdrowia dzieci i nauczycieli, wobec czego nadzór szkolny jest także wielce utrudniony. Całkiem naturalne jest, że ustawa troszczy się także o odpowiednie mieszkania dla nauczycieli, ponieważ nauczyciel często tylko dlatego nie może objąć posady, że niema dla niego żadnego mieszkania.

Odnośnie do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, jest na czasie art. 6 tej ustawy, określający ilość dzieci przypadających na jedną siłę nauczycielską. Dotychczasowy system szkół, że na jedną siłę nauczycielską nieraz przypada przeszło 150 dzieci, jest nieodpowiedni i obarcza nadmierną pracą siły nauczycielskie. Nauczyciel, względnie nauczycielka, muszą uczyć dzieci szkolne starsze i młodsze różnych stopni i wskutek tego nie mogą należycie wywiązać się ze swoich obowiązków i gruntownie przygotować się do każdej lekcji. (Ciąg dalszy nastąpi)

Ustawa o przymusowem wydzierżawieniu odłogów.

W Nr. 7 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych. Brzmi ono:

§ 1. Obowiązkowi wydzierżawienia podlegają bez względu na ogólny obszar gospodarstwa, grunty leżące odłogiem, a zdatne pod uprawę rolną, których właściciele, posiadacze bądź osoby, mające je pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, sami uprawić nie mogą.

§ 2. Ugory, uzasadnione normalną gospodarką trójpolową lub racjonalną gospodarką płodozmienną, z warunkiem, że okres ugorowania bez stosowania mechanicznej uprawy od czasu sprzętu ostatnich kłosowych nie trwa dłużej, niż do 1 lipca roku następnego, nie będą uważane za odłogi w powyższem rozumieniu.

§ 4. Właściciele i posiadacze gruntów, wymienionych w § 1. niniejszego rozporządzenia, oraz osoby mające je pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, obowiązane są wydzierżawić je w drodze dobrowolnej umowy.

§ 5. O dzierżawę gruntów, wymienionych w § 1. niniejszego rozporządzenia, mogą ubiegać się osoby, których głównem zajęciem jest rolnictwo, a które posiadają potrzebne środki do uprawy, potrzebne zboże na zasiew, oraz inwentarz żywy i martwy, lub wykażą, że mają możność ich nabycia we właściwym czasie, jak również możność przystąpienia do natychmiastowej uprawy wydzierżawionej działki gruntu.

Przy równych warunkach, kandydaci na dzierżawców uwzględnieni być mają w porządku, ustalonym w art. 2. ustawy z 18 marca 1920 r., przyczem kandydaci zgłoszeni przez gminne lub powiatowe komisje ziemskie, mają przy równych innych warunkach, pierwszeństwo. Kandydaci na dzierżawców winni zarejestrować się w urzędach gminnych miejsca swego zamieszkania, w terminach, wskazanych przez właściwych starostów.

§ 6. Za podstawę do określenia wysokości tenuty dzierżawnej na każdy rok dzierżawy obowiązywać mają przeciętne ceny rynkowe żyta, w czasie od 15 września do 15 grudnia każdego roku, w danym powiecie, określone przez właściwego starostę, najpóźniej do 25 grudnia każdego roku.

§ 7. O ile grunty, wymienione w § 1. niniejszego rozporządzenia, nie zostaną przez właścicieli i posiadaczy, bądź osoby, mające je pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, wydzierżawione w drodze dobrowolnej, zostaną wypuszczone w dzierżawę w drodze przymusowej.

§ 8. Czynności, dotyczące przymusowego wydzierżawienia, wykonywać będą pod ogólnem kierownictwem i nadzorem Ministerstwa Rolnictwa w byłej Kongresówce urzędy gminne (wójtowie), w byłej Galicji i na Kresach Wschodnich, starostowie.

§ 9. Właściciele i posiadacze gruntów, wymienionych w § 1. niniejszego rozporządzenia, bądź osoby, mające je pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, obowiązani są dostarczyć na żądanie urzędom gminnym i starostwom, w terminach przez te władze wskazanych, wszelkich niezbędnych danych, co do użytków rolnych, mogących podlegać wydzierżawieniu, oraz wydzierżawionych w drodze dobrowolnej umowy.

§ 10. Urzędy gminne (względnie starostwa) obowiązane są na podstawie dostarczonych im, w myśl § 9. niniejszego rozporządzenia, danych, oraz własnych dochodzeń sporządzać wykazy gruntów podlegających wydzierżawieniu, oraz wykazy kandydatów na dzierżawców.

§ 11. Na podstawie sporządzonych wykazów (§ 10.) i zbadaniu siły gospodarczej właścicieli i posiadaczy gruntów, podlegających przymusowemu wydzierżawieniu, bądź osób, mających takie grunty pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, urzędy gminne (względnie starostowie), winni w czasie, umożliwiającym dzierżawcom przystąpienie do racjonalnej uprawy, powziąć decyzję, co do przymusowego wydzierżawienia tych gruntów poszczególnym kandydatom.

Gdy o dzierżawę tegoż gruntu ubiega się dwóch lub więcej kandydatów, urząd gminny (względnie starosta) rozpoznaje takie zgłoszenia łącznie i w decyzji winien wskazać powody, dla których poszczególne zgłoszenia zostały uwzględnione, bądź oddalone.

§ 12. Odpis orzeczenia doręczony być ma najpóźniej w ciągu dni 7 od dnia wydania orzeczenia stronom interesowanym.

§ 13. Od orzeczeń organów I. instancji służy stronom interesowanym prawo odwołania się do właściwej powiatowej komisji dzierżaw przymusowych, w ciągu dni 8 od dnia doręczenia orzeczenia.

§ 19. Należne Skarbowi Państwa koszta wydzierżawienia przymusowego, po ich obliczeniu, winny być wpłacone przez dzierżawcę przy zawarciu umowy. Zapłaconą w ten sposób za właściciela kwotę, dzierżawca potrąca z pierwszej raty tenuty dzierżawnej, a jeżeli koszta są wyższe od pierwszej raty tenuty, również z rat następnych.

§ 21. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. (Ogłoszone dnia 1 lutego 1922 r.).

W sprawie zakupu gruntów na Chełmszczyźnie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

W gminie i parafji Cyców — w samym Cycowie i okolicy jest kilka kolonij niemieckich do nabycia. Tutejsi Polacy, ile mogli, nabyli już dużo od Niemców — ale sami obecnie odbudowawszy się dopiero, bo tu była bitwa z bolszewikami w sierpniu 1920 r. i po spłaceniu podatków — nie są w stanie wykupić tej ziemi. Zachodzi obawa, aby prawosławni się tu nie wzmogli, a jest ich tu dosyć. Byłoby bardzo pożądanem, aby z Galicji, mający grosz, lub Amerykanie tu się osiedlili — a ludzi z Galicji mamy tu dosyć — posprzedawali oni w Galicji swe grunta, **a tu kupili dwa razy tyle dobrej ziemi.**

Byłoby to w interesie narodowym, by Szanowna Redakcja zamieściła odpowiedni artykuł, zachęcający naszych ludzi z Galicji do kupienia tych kolonij. Kościół i szkoła (od września z. r. 7-klasowa) na miejscu. Poczta tu będzie z wiosną. Telefon. Otwieramy mleczarnię, wnet też i Składnicę Kółek rolniczych. Przez Cyców z Siedliszcza projektowaną jest kolej na Ostrów. — Lud dobry, w początkach przybyszom dopomoże. Zgłaszającym się mogę udzielić bliższej informacji.

Z szacunkiem Ks. Jan Znamirowski,
proboszcz w Cycowie, p. Siedliszcze lubelskie,
pow. Chełmno.

Interpelacja

posła ks. Dr. K. Kotuli i tow. do Pana Ministra Robót Publicznych w sprawie budowy mostu żelaznego na Sanie w Przemyślu.

Interpelant przedstawiwszy fatalny stan budowy mostu na Sanie w Przemyślu, uszkodzony bardzo ruszeniem lodów, zapytuje:

1. Kto odpowiada za to, że mostu mimo ostrzeżeń wcześniej nie zabezpieczono.
2. Kto za to odpowiada, że rozkradziono 3 stycznia b. r. 3 wagony żelaza mostowego?
3. Czy Pan Minister pociągnie winnych do odpowiedzialności?
4. Czy Pan Minister zabezpieczy przyszłość rodzinie po nieszczęśliwym robotniku, który zginął w nurtach Sanu przy budowie mostu?
5. Co Pan Minister zamierza uczynić, aby ratować pozostały jeszcze materjał mostowy od zniszczenia?
6. Co Pan Minister zamierza uczynić, aby uchwała Sejmowa z 11 marca 1919 r. była w końcu zrealizowana i most w Przemyślu rzeczywiście został odbudowany, bo jest on konieczny dla miasta, powiatu, kraju i dla celów strategicznych?

Rola żydów w wojsku.

Na konferencji żydoznawczej w Warszawie jak donosi „Słowo pomorskie", wygłosił odczyt kap. Zieliński, redaktor „Placówki" „o roli Żydów w wojsku". Omówił on działalność Żydów w armji od chwili tworzenia się wojska polskiego w Rosji. Działali tam Leszczyński i Mandelbaum i dzięki im zamiast pół miljona, udało się zgromadzić zaledwie 35 tysięcy wojskowych.

W czasie walk we Lwowie, Wilnie, Pińsku, Płocku i t. d. Żydzi zawsze łączyli się z nieprzyjacielem, o czem świadczą nawet jego komunikaty. Podczas defensywy prowadzili zbrodniczą agitację w kadrach, a na froncie dopuszczali się jawnej zdrady, jak pod Radzyminem, gdzie cały baon wartowniczy, złożony z Żydów, przeszedł na stronę bolszewików.

To postępowanie spowodowało rozkaz ministra spraw wojskowych nieużywania Żydów do służby polowej i internowania ich w Jabłonnie.

Obecnie, po wykryciu sieci szpiegowskiej oficerów-Żydów, minister spraw wojskowych wydał nowy rozkaz, wydalający Żydów z wszelkich sztabów.

Obrazem udziału Żydów w wojnie jest to, iż na 6.000 zarejestrowanych inwalidów, Żydów jest 150, z tego inwalidów t. zw. klinicznych 15, a i z tych przynajmniej 10 należy do „samouszkodzonych".

Fakty przytoczone przez referenta oświetliły nie tylko rolę Żydów w armji polskiej, ale wogóle ich przewrotność w nieustannem skarżeniu się na „prześladowania" i antysemityzm. Za taki „antysemityzm" władz wojskowych okrzyczeli Żydzi konieczne zarządzenia wydane celem uwolnienia armji od szpiegów i zdrajców żydowskich.

Przesyłajcie datki na fundusz prasowy.

Jedynastą plagą egipską w Polsce, to krakowscy konserwatyści.

Gdybym był biskupem, tobym kazał po kościołach, gdy śpiewamy suplikacje, do słów: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny“ dodać... **i od krakowskich konserwatystów zachowaj nas Panie!“** I takie suplikacje kazałbym śpiewać codziennie, aż do wyborów. Wiecie chłopy dlaczego Pan Bóg w Starym Testamencie spuścił tylko dziesięć plag? a nie 11? Dlatego, że jedynastą plagę zostawił specjalnie na dzisiejsze czasy, **żeby nią Polskę ukarać. A tą plagą to konserwatyści krakowscy.**

Takiego przekonania nabrałem, skorom przeczytał w „Czasie“ z dnia 1. marca artykuł p. t. „Sprawy leśno a piastowcy“.

Bracia kochani, kto tych panów od „Czasu“ nie zna, toby ich, jakto mówią kupił. W tym artykule to niby piastowców ganią za ich „sławne“ spółki drzewne, **ale co ich ganią, to ich jeszcze lepiej pochwalą. Piszą bowiem, że nie można dopuścić,** aby stronnictwo piastowców upadło, bo piastowcy, **to najlepszy materjał na przyszłość“.**

A dalej piszą, że piastowcy to „za zbyt potrzebny element naszego życia zbiorowego, żeby mu dać upaść“.

I co się tu dziwić tym uczciwym chłopom co się dali piastowcom czy Stapińskiemu bałamucić, jak tacy „mądrzy“ panowie z takim honorem i poważaniem piastowców traktują. **A może teraz ludowcy panów** przekupują, jako że mają już dziś większe majątki niż panowie, kiedy im tak ci panowie basują? Ej nie, ludowcy wolą zawsze raczej brać niż dawać. Tu co innego jest. Rok byście myśleli, a nie zgadlibyście, ale ja Wam powiem.

Piastowcy podcięli sobie szkaradnie nogi temi siekierami, któremi lasy w Polsce porąbali. Oglądają się więc teraz za jakąś pomocą — bo to wybory nie daleko. **Konserwatyści krakowscy** więc myślą sobie tak: „Z piastowcami krucho, ale piastowcy jeszcze chłopem rządzą — **trzeba ich więc poprzeć, to oni i nam za to przy wyborach pomogą“.**

Tak robili ci panowie ze Stapińskim, tak robią teraz z piastowcami i Witosem. — Takie sztuki wyrabia się na chłopskich plecach w polityce. **A ty chłopie cierp, byle panom konserwatystom i obszarnikom było** dobrze.

Panowie! tak robić jak wy robicie, to nie tylko jest zbrodnią, ale świństwem. **To wy takie stronnictwo, co zrujnowało Polskę moralnie i materjalnie, nazywacie „najlepszym materjałem na przyszłość“?!? To wy takie stronnictwo, co idzie między lud z przekupstwem, fałszem i demagogją, co uczy Bogu bluźnić, a wszystkie stany nienawidzieć, wy panowie ze złotemi zębami, nazywacie „potrzebnym elementem naszego życia zbiorowego“?** I jakiż macie w tem cel? Oto, żeby wam jak ochłap jakiś parę mandatów ludowcy rzucili! — **Hańba wam i po stokroć hańba!**

My w Stronnictwie katolicko-ludowem **uczciwych i dobrych katolików panów nie wstydzimy się.** Owszem, niech idą do nas, **bo ich dobre serce i rozum dużo ludowi polskiemu przyniesć mogą korzyści.**

Ale za to takich panów jak **krakowscy konserwatyści za wrogów i szkodników ludu uważamy i zwalczać ich będziemy,** tem bardziej, im bardziej czy to sami do rządów będą się chcieli dostać, czy to łączyć się i popierać ludowców takich, jakimi oni są dzisiaj.

Topór.

Wyjaśnienie w sprawie rzekomego nadużycia urzędnika pocztowego.

Dyrekcja poczt i telegrafów okr. krak. pod l. 8586/22 donosi nam co następuje:

„Na zażalenie z dnia 17. stycznia 1922 r. L. 218/22, wniesione tu z powodu nieuzasadnionego zwrotu numerów „Ludu katolickiego“ dla Wojciecha Chrzana w Świebodzinie p. Bolesław zawiadamia się, że jak przeprowadzone dochodzenia wykazały, winę w **niniejszym wypadku ponosi nie urząd pocztowy w Bolesławiu, ale posłaniec gminny ze Świebodzina, który nie otrzymawszy od adresata wynagrodzenia za doręczanie korespondencyi, nadeszłe dla Chrzana przesyłki zwrócił urzędowi pocztowemu w Bolesławiu z oznajmieniem, że adresat przesyłek nie przyjął.**

Na tej podstawie przesyłki te zostały zwrócone do miejsca nadania.

Nadmienia się przytem, że posłaniec gminny nie pozostaje w żadnym stosunku służbowym do Instytucji pocztowej i władzom pocztowym nie podlega.

W sprawie podejmowania przesyłek pocztowych przez Chrzana bezpośrednio w urzędzie pocztowym w Bolesławiu, wydano odpowiednie zarządzenie“.

Równocześnie i naczelnik poczty w Bolesławiu, p. Jan Kochanek, przysyła nam wyjaśnienie, że nieprawdą jest, jakoby popełnił na swem stanowisku nadużycie, natomiast prawdą jest, że postąpił według przepisów służbowych, a więc nie wystąpił przeciw konstytucji.

Zamieszczając to wyjaśnienie, musimy stwierdzić, że sam ten jeden przykry wypadek dowodzi konieczności jakiejś reformy gminnej.

W każdej bowiem gminie, oddalonej nieco od miasta, odbieranie przesyłek pocztowych odbywa się jakby gdzieś w środku Afryki: listy i gazety przychodzą późno, bardzo często giną pod ławą u wójta lub wiejskiego „listonosza“ i dają sposobność do różnych nadużyć, jak n. p. w powyższym wypadku. Gdyby sprawa wynagrodzenia listonosza gminnego była inaczej załatwiona, nie nakładałby tenże haraczu na adresatów, ani by nie zwracał samowolnie nie opłaconych dodatkowo przesyłek.

Czem jest, a czem być powinien poseł Sejmowy.

Gdy się w ostatnich latach słyszy i czyta, że w Sejmie ustawodawczym uchwalane bywają ustawy, częstokroć sprzeczne z interesami ludności i które opinja publiczna odruchowo potępia, ciśnie się mimowoli uwaga i nasuwa pytanie: Czem jest i czem być powinien poseł sejmowy wobec ludności i wyborców?

Pytanie to odnosi się w pierwszym rzędzie do posłów ludowych, przez ludność zwłaszcza wiejską wybranych.

Poseł, jak wiemy, jest w Sejmie przedstawicielem czyli reprezentantem ludności całego kraju, względnie okręgu, jego interesów i potrzeb wobec Rządu. Powinien on być obrońcą ludności, którą reprezentuje i stać zawsze na straży słusznych praw ludu — i to nietylko materjalnych, ale przedewszystkiem moralnych, dbać nie tylko o dobro materjalne wyborców, lecz również o dobro moralne i duchowe potrzeby, zgodne z wiarą, religją i tradycjami tego ludu.

Poseł jest także pełnomocnikiem i delegatem swych wyborców. Pełnomocnik zaś jest obowiązany sprawować powierzony mu interes pilnie i rzetelnie, odpowiada on również za zrządzoną ze swej winy szkodę. Pełnomocnictwem obdarzamy zwyczajnie osoby dobrze nam znane i najbardziej zaufania godne, boimy się słusznie, by w naszem imieniu działając, szkody niepowetowanej, zamiast korzyści, nam nie przyniosły. Poznać kogoś nie jest jednak rzeczą łatwą. Przysłowie mówi, że trzeba beczkę soli z kimś zjeść — zanim się go pozna. A tem trudniej znaleźć prawdziwego przyjaciela i osobę zaufania godną. Słusznie bowiem mówi inne polskie przysłowie: „Kto przyjaciela znalazł, ten skarb znalazł“. Zachodzi przeto pytanie, jakiego rodzaju pełnomocnictwem darzyliśmy, wybierając posłów, **czy się z pełnomocnictwa należycie wywiązali** i szkody moralnej, czy materjalnej, nam nie przynieśli. Nie ograniczywszy kandydata czy posła do poszczególnych i specjalnych spraw, nie poleciwszy mu, by przed uchwaleniem jakiejś, zwłaszcza ważniejszej ustawy, zażądał zdania czy opinji wyborców, a następnie złożył dokładne sprawozdanie z przebiegu sprawy, zaufaliśmy mu tem samem, względnie całej jego grupie, stronnictwu, czy klubowi Sejmowemu z którym on jest związany, bezgranicznie i bezwzględnie, jako najlepszemu przyjacielowi, darząc go, może mimowoli, nieświadomie, pełnomocnictwem jeneralnem.

Skutki w następstwie tego są takie, że niejeden poseł ludowy, wyrósłszy cokolwiek ponad poziom ludności, korzystając z nieuświadomienia politycznego, czy obojętności religijnej wyborców, liczy, że o jego wnioskach, czy głosowaniu za jakąś sprawą godzącą może bardzo w interes moralny ludu, wyborcy się nie dowiedzą, względnie dadzą się bezkrytycznie fałszywie informować, nadużywa w wysokim stopniu pełnomocnictwa i zaufania w nim położonego.

Wiedząc, że lud jest nieuświadomiony lub zbałamucony przez demagogów politycznych, obiecujących złote góry i raj na ziemi, poseł jest pewny bezkarności, że nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności, a nawet złożenia powierzonego mu mandatu. (C. d. n.)

Jan Stach, rolnik i pisarz gmin wiejskich.

Jakie kupować śledzie?

Przy kupnie śledzi, trzeba przyjąć to za zasadę: Dobre śledzie odznaczają się białem mięsem, nie są przesolone, mają oczy wypukłe lub przynajmniej płaskie i nie czuć tranem.

Zepsute śledzie mają oczy wklęsłe, mięso żółtawe, są słone nawet po wymoczeniu i wydają zapach tranu.

„Król Dawid“

(misterjum biblijne Dra Gabryela Hennera).

Dyrekcja Teatru miejskiego w Bydgoszczy donosi nam:

„Dnia 20 marca b. r. przypada w Teatrze miejskim w Bydgoszczy, pod dyrekcją Wandy Siemaszkowej, premjera misterjum biblijnego w 5 odsłonach p. t. „Król Dawid“, pióra znanego poety religijnego **Dra Gabrjela Tadeusza Hennera.**

Przed oczyma widzów przesuną się tragiczne dzieje grzechu Psalmisty, jego duchowy upadek, wreszcie ekspiacja za grzech, kończąca się wizją Chrystusa Pana.

Poeta wskrzesza w tem dziele scenicznem dostojne, chrześcijańskie misterjum średniowieczne, stwarzając niejako nową epokę w dziejach polskiego dramatu. „Król Dawid” Dra Hennera niety’ko porywa wielkim czarem melodyjnego wiersza i tragiczną grozą akcji, ale przez swą nawskróś chrześcijańską tendencję, podnosi dusze do Boga. Ta ostatnia okoliczność skłania Dyrekcję Teatru do wystawienia tej sztuki w okresie wielkopostnym.

Wreszcie jest odegranie jej dla bydgoskiego Teatru poniekąd świętem, gdyż dotąd nie interpretował jeszcze nowości scenicznych, nigdzie dotąd nie granych. Reżyserja spoczywa w rękach dyr. Wandy Siemaszkowej i art. dram. Józefa Karbowskiego, który odegra rolę tytułową. Dekoracje malował art. malarz Czaplicki“.

Serdeczne życzenia składamy przy tej sposobności Szanownemu Autorowi, z którego współpracownictwa mamy zaszczyt się szczycić.

Byłoby bardzo wskazanem, aby znakomity ów dramat biblijny, przepojony głębokiemi myślami, znalazł się i na scenie Teatru krakowskiego.

ZAPAMIĘTAJ SOBIE, ŻE:

Przestroga, dana z dobrocią, więcej zdziałać może, niż wyrzuty pełne goryczy.

* * *

Rozgniewać się jest rzeczą ludzką, lecz gniew zaraz uśmierzyć — jest cnotą.

* * *

Łączmy, jako nas uczy Zbawiciela słowo, Z prostotą gołębicy — roztropność wężową.

Zjazd S. K. L. w Bochni.

W poniedziałek 6. marca b. r. odbył się w Bochni w sali Rady powiatowej zjazd powiatowy S. K. L.. Zjechało przeszło 500 chłopów, niewiast i inteligencji. Pięknem przemówieniem zagaił zebranie ks. prałat Wilczkiewicz. Przewodniczącym wybrano prof. Barańskiego, zastępcą włościanina Radwańskiego, sekretarzem prof. Kuca.

O pracach sejmowych poselskiego klubu S. K. L. referował bardzo obszernie Prezes S. K. L. poseł Jan Potoczek i szeroko omówił krzywdzącą włościan ustawę o kasach chorych i uchwaloną ostatnio na jego wniosek nowelę o otwieraniu sklepów przez 10. godzin i przez całe południe.

Następnie wygłosił referat poseł Maślanka. Zaczął on od wpływów niemieckich jeszcze za czasów Polski przedrozbiorowej, omówił demoralizację zaborców podczas 125-letniej okupacji. Rozprawił się z germanofilską polityką N. K. N. zwalczającą zbawienną dla Polski działalność Komitetu narodowego w Paryżu i Ameryce z Paderewskim, Smulskim i Dmowskim na czele. Zwolennicy N. K. N do dziś uprawiają złowrogą politykę, słuchając podszeptów Wiednia i Berlina, mimo, że Koalicji i Wilsonowi mamy niepodległą i zjednoczoną Polskę do zawdzięczenia. Dalszym ciągiem tego jest dzisiejsza polityka belwederska popierana przez socjalistów, żydów, ludowców i demokrato-konserwatystów. Obecny skandal w Warszawie z naszymi drogimi braćmi Wilnianami, których Belweder odpycha od Polski, to wpływy Niemiec, które się chcą przez Litwę i Wilno z Rosją komunikować.

W dalszym ciągu krytykował mowca gospodarczą politykę Piastowców idących na pasku socjalistów, wynikiem czego — to dzisiejsze zubożenie kraju, zastój w odbudowie, drożyzna, stagnacja w przemyśle i handlu, no i obecny kurs marki polskiej w Zurychu, gdzie za 100 marek płacą aż 12 centimów.

W końcu podniósł potrzebę organizowania się włościaństwa w S. K. L.

Na wniosek ks. prałata Albina zebrani uchwalili jednogłośnie założenie organizacji S. K. L na cały powiat bocheński i votum zaufania Klubowi sejmowemu S. K. L.

Dalszym mowcą był gość, delegat Wydziału Narodowego z Ameryki ks. Krakowski z Detroit. Jego piękne przemówienie w duchu pojednania wszystkich stronnictw narodowych wycisnęło nie na jednej twarzy łzy z oczu.

W odpowiedzi przewodniczący prof. Barański podziękował Polonii amerykańskiej za czujność i popieranie zabiegów Komitetu narodowego w Paryżu.

Przemawiali jeszcze p. Gądek, ks. Nagórzański i dr. Cyga, który znakomicie scharakteryzował stronnictwo Piastowców, gdzie nieuświadomieni chłopi służą za drabinę nielicznej klice przywódców do zdobycia mandatów poselskich i majątków.

W końcu wybrano powiatowy Komitet organizacyjny S. K. L. z następujących osób: Jodłówka: p. Gałka, Majkowice: Jan Struzik, Dąbrówka: Cyprjan Bobrowiec, Kolanów: Franciszek Olszewski, Bratoszyce: Jan Gnutek, Słomka: Franciszek Konotek, Olchaba: Piotr Chlastawa, Wiśnicz nowy: Józef Kawalec, Okulice: Gustaw Pajdak, Świątniki: Kajetan Rądwański, Łomna: Józef Sułek, Klaj: Mateusz Solarz, Leksandrowa: Feliks Mucha, Połom: Walenty Mikulski, Mikluszowice: Franciszek Nosal, Grobla: ks. Nagórzański, Brzeźnica: ks. Śnieżnicki, Buczków: Paweł Jarosz, Rajbrot: Marja Marzec, Siedlec: Jan Michalczyk, Marszawice: Piotr Gądek, Nieznanowice: Stanisław Kowalski, Świdówka: Kazimierz Szostak, Wiatowice: Jan Jankiewicz, Świątniki: Stefanja Bartosik, Szarów: Małgorzata Kowal, Łapczyca: Antoni Więcek, Chronów: ks. Gliński Antoni, Cerekiew: ks. Osmólski, Moszczenica: Stanisław Chmielowski, Dąbrowice: Józef Gałązka i Stefanja Noskowicz, Chodzenice: Katarzyna Kaczmarczyk, Rzezawa: Paweł Częsak, Kurów: Piotr Capek, Krzeczów: Daniec Jan, Besów: Andrzej Łabuz, Szczytniki: Jakób Kołos, Grodkowice: Andrzej Kordas, Pogwizdów: ks. Siedlik, Chełm: Walenty Łach, Bochnia: Prof. Kuc, Dąbrowa: Kasper Flasiński, Brzezie: Jan Zawadzki.

Po zebraniu odbyło się posiedzenie Komitetu organizacyjnego, na którym wybrano prezesem Komitetu p. Piotra Dądka zastępcą ks. Nagórzańskiego, a sekretarzem prof. Kuca z Bochni. Wszelkich informacji udzielał będzie sekretarz Kuc.

Obecny.

W sprawie pozwoleń na małżeństwa i wyjazd za granicę.

Powiatowa Komenda Uzupełnień w Tarnowie komunikuje nam, że z powodu nawału pracy, zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego i zezwolenia na wyjazd zagranicę, będzie wydawała tylko na podstawie pisemnych próśb, wniesionych do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie przynajmniej na 3 tygodnie przed zawarciem małżeństwa lub zamierzonym wyjazdem zagranicę.

Prośby należy wnosić wprost do Powiatowej Komendy Uzupełnień, a po wystawieniu zezwolenia, prześle je P. K. U. Oficerowi Ewidencyjnemu danego powiatu do doręczenia, a zatem osobiste interwencje interesowanych w P. U. K. są zbyteczne.

Po informacje należy zwracać się do Oficerów Ewidencyjnych, gdzie również znajdują się odnośne formularze wraz z pouczeniem i odnośnemi deklaracjami.

Co pisze lud.

Biadoliny.

Już od wielu lat myśleliśmy o wybudowaniu kościółka w naszej wiosce, gdyż do kościoła parafjalnego w Wojniczu, mamy przeszło milę drogi. Myśl tę w części uskuteczniliśmy w przeszłym roku, zbudowawszy prowizoryczną kaplicę. Martwiliśmy się jeszcze o budowę plebanji, dzięki Bogu jednak dostaliśmy około półtora miljona marek od naszych rodaków w Ameryce, dlatego też będziemy mogli wnet przystąpić do budowy plebanji. Publicznie dziękujemy tym wszystkim ofiarodawcom w Ameryce, którzy nas tak wydatnie wspomogli i którzy nam nadto dalszą pomoc przyrzekli.

A w kraju naszym dziękujemy Arcypasterzowi naszemu ks. Biskupowi Wałędze za pozwolenie i życzliwość, ks. kanonikowi Dulianowi z Wojnicza za opiekę, ks. kan. Maryniarczykowi za aparata, ks. Osieckiemu za kielich złoty, ks. Faronowi za monstrancję, ofiarodawcom z Biadolin szlacheckich, Łoponia, Feriy i innych gmin za pomoc, księżnej Sanguszkowej za opust na cegłę, p. Polańskiemu i p. Jastrzębskiemu za ofiary.

Wszystkim Dobrodziejom „Bóg zapłać".

Za Komitet: Naczelnik gminy: **Franciszek Florczak.** Skarbnik: **Jędrzej Kawa** kowal. Sekretarz: **Stanisław Wolnik.**

Wola żelichowska.

Nauczeni doświadczeniem, wiemy już teraz, jakich to posłów do pracy dla dobra ogółu w przyszłych wyborach wybierać mamy. Wiemy, że niektórzy, dla ujęcia sobie słuchaczy, przed wyborami obiecują na wiecach to, co jest niemożliwe nawet, byle tylko uzyskać głosy wyborcze, praca ich jednak później w Sejmie polega tylko na zaspokajaniu osobistych ambicji i prywatnych spraw, łączą się oni w partje wrogie dobrej sprawie Ojczyzny i Kościołowi. Lecz przecież my żyjemy w kraju katolickim, dlatego też wszystkie nasze sprawy polityczne winny tchnąć zasadami katolickiemi. To też my chłopi katolicy nie wstydźmy się stać przy sztandarze S. K. L., które dąży do oparcia wszystkich spraw Polski o zasady katolickie. Obowiązkiem naszym jako katolików, jest wybierać do Sejmu posłów o zasadach nawskroś katolickich, a takich tylko w S. K. L. znaleźć możemy.

Jak każdy z nas nie wypożyczyłby znacznej sumy pieniędzy znanemu ze złych zasad człowiekowi, który przypadkowo znajduje się w kościele, a o praktykach religijnych może zupełnie zapomniał, z góry wiedząc, że wypadłoby mu się potem o pieniądze sądownie upominać, tak też powinniśmy powierzyć mandaty poselskie tylko takim ludziom, którzy są znani z zasad katolickich, jako ludzie uczciwi i religijni. Człowiek bez wiary, katolik tylko z imienia, łatwo da się wciągnąć w partje wrogie naszej wierze św. i pracował będzie w nich na szkodę Ojczyzny, na szkodę chłopa-katolika i Kościoła św. Nie możemy się spodziewać dobrego żniwa w Sejmie, jeśli wybierzemy bezbogów, choćby to nawet byli ludzie mądrzy i uczeni.

Józef Tarka.

Buczków.

W naszej gminie jest wójtem piastowiec poseł Rudnik. Podburzające mowy tego posła przeciw Kościołowi św. doprowadziły do tego, że w gminie naszej szerzy się zepsucie, a nawet dochodzi do zbrodni. Dowodem tego następujący wypadek: Józef Łazarz z Bratucia, oświadczył się Krystynie Jewiarz z Buczkowa. Zaraz po tem oświadczeniu, wieczorem koło 10-tej godziny rzucił ktoś przez okno do mieszkania Krystyny wielki kamień, owinięty w papier, na którym były wypisane pogróżki dla niej, że ją zniszczą, jeżeli wyjdzie za Józefa Łazarza. Na tym papierze był podpis: „banda mścicieli". Jeszcze zapowiedzi wszystkie nie wyszły, a już „banda mścicieli" zemściła się na Krystynie. W nocy bowiem z 2 na 3 lutego b. r. podpalił ktoś jej dom. Dom i stajnie spłonęły doszczętnie. Omało się też wszyscy nie spalili, bo ogień wybuchnął, gdy wszyscy spali. Tak się to Buczków na „Piaście" wychował i na mowach piastowskich posłów, do tego się dochodzi, gdy się osłabia w sercach wiarę i psuje pracę kapłanów.

Katolicko-ludowy.

Niżankowice.

Kościół nasz stary, pamiętający świetne czasy Jagiellonów, nadszarpany i uszkodzony w czasie wojny, został dzięki staraniom ks. proboszcza i ofiarności ludności bez różnicy stanu, odnowiony i do najlepszego porządku przyprowadzony zewnątrz i wewnątrz, tak, że aż miło wejść do niego. W kościele naszym, znajdował się obraz Bogarodzicy, nie dość udatnie zrobiony. W ostatnim czasie przemalował go tutejszy urzędnik podatkowy p. Mańczukowski, ulegając prośbom rozlicznym. Wskutek jego pracy, wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręce, odżył, majestatycznie wystąpił z obrazu i jakby przemówił: „Ja waszą Matką, Panią i Królową, a wy moje dzieci".

Zapewne Matka Boża wynagrodzi Sama cichemu i pracowitemu Jej czcicielowi, na tem

jednak miejscu i my parafjanie z Niżankowic, wyrażamy Mu gorące podziękowanie i uznanie.

Jeden z wielu.

KRONIKA.

„NASZE OBRAZKI". Z powodu strajku drukarzy w Poznaniu dodatek ilustrowany „Nasze obrazki" dotąd nie nadszedł. Załączymy więc do następnego numeru.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na Nr. 4,908.525, sprzedany w P. K. O. w Warszawie.

NAUKA W SZKOŁACH OD GODZ. 8 RANO. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zawiadamia, że lekcje szkolne we wszystkich szkołach, podległych Kuratorjum, rozpoczynać się będą od dnia 15 marca b. r. o godz. 8 rano.

KLĘSKA POWODZI. Wskutek wiosennych roztopów i deszczów, wezbrały szczególniej w Małopolsce rzeki i w wielu miejscach porobiły się na rzekach nieraz kilometrowe zatory. Skutkiem tego rozlane wody porobiły wiele szkód, szczególnie zaś zniszczyły wiele mostów. W obrębie województwa krakowskiego ogółem uległo zniszczeniu 20 mostów. W niektórych okolicach wojsko rozsadzało zatory i pzeszkadzało powodzi. Najsilniej wezbrały rzeki górskie, a zwłaszcza karpackie dopływy Wisły, oraz górna i średnia część tej rzeki. Na Pilicy, Wieprzu i Bugu wezbranie jest mniej niebezpieczne. Powódź wyrządziła wskutek tego większe szkody w Małopolsce, niż w Kongresówce.

Podobno Rząd przeznaczył 100 miljonów marek na odbudowę zniszczonych mostów.

INSYGNIA KORONNE ZNALEZIONE? „Rzeczpospolita" ogłasza, że od trzech osób zupełnie wiarygodnych otrzymała informacje o faktycznem znalezieniu we Włodzimierzu Wołyńskim polskich insygniów koronnych przez komisję p. Gembarzewskiego w r. 1920. Komisja ta przywiozła do Warszawy dwa berła, trzy jabłka królewskie oraz cztery korony, a mianowicie: moskiewską, węgierską, szwedzką i Władysława Jagiełły. Brak jedynie korony, używanej przy koronacji (priwilegiata), trzech bereł i dwóch jabłek złotych. I te jednak insygnia winny znajdować się we Włodzimierzu. Komisja sejmowa winna oczywiście zająć się tą sprawą. Wartoby przytem wyświetlić, jakie są powody tej dziwnej tajemniczości, jaką sprawa insygniów jest dotąd otaczana.

ZNIŻENIE CŁA. Ponieważ w ostatnich czasach nastąpiła znaczna podwyżka cen produktów, Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra skarbu i przemysłu zniżyć wyjątkowo cło od towarów żywnościowych, odzieżowych i obuwia, na przeciąg 6 tygodni. Cło od obuwia wynoszące obecnie 2.250 mk., obniżono na 225 mk., cło na koszule obniżono z 500 na 50 mk.

W SPRAWIE EMIGRACJI ZAROBKOWEJ DO FRANCJI. W ubiegły poniedziałek i we wtorek kilkutysięczne tłumy zaległy plac przed Państwowym Urzędem pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie, Podzamcze l. 30, domagając się zapisów na roboty rolne do Francji. Jak się dowiadujemy, na razie wobec wielkiego napływu zgłoszeń, nie przyjmuje się robotników na wyjazd do Francji. Zgłaszanie się zatem osobiste do urzędu jest bezcelowe i naraża zgłaszających się na znaczne koszta podróży. Natomiast przyjmuje się tylko górników, którzy przedłożą poświadczenia dyrekcji kopalń, że pracowali conajmniej cztery lata w kopalniach węgla.

PODZIAŁ TABORU KOLEJOWEGO NA ŚLĄSKU GÓRNYM. Dzienniki donoszą: Komisja dla spraw kolejowych na Górnym Śląsku ustaliła następujący podział taboru kolejowego pomiędzy obydwa państwa. Polska otrzyma na Górnym Śląsku 430 parowozów, 654 wagony osobowe i 2 tys. 400 wagonów towarowych. Niemcy zatrzymają 680 lokomotyw, 1 tys. 21 wagonów osobowych i 20 tys. 454 wagony towarowe. Pozatem Niemcy zobowiązują się do odstąpienia Polsce wszystkich wagonów i parowozów w dobrym stanie, oraz do wykonania w ciągu jednego roku wszelkiej naprawy odstąpionego materjału kolejowego. ponieważ warsztaty reperacyjne znajdują się przeważnie po niemieckiej stronie na G. Śląsku. Prócz tego Niemcy dadzą do dyspozycji polskiej dyrekcji kolejowej 900 otwartych wagonów dziennie w ciągu dwóch lat.

UCHODŹCY ŻYDOWSCY UKRYWAJĄ SIĘ ZA FAŁSZYWYMI DOKUMENTAMI. Rewizje hoteli we Lwowie, zwłaszcza drugo- i trzeciorzędnych, stwierdziły w ostatnich dniach, iż uchodźcy żydowscy z tamtej strony granicy, pomimo wydanych zarządzeń władz policyjnych, najeżdżają to miasto, gdzie naturalnie żerują na szkodę nietylko miasta, ale i państwa. Onegdajsza nocna rewizja, przeprowadzona w hotelu „Boulevard" przy ul. Gródeckiej, zakwestjonowała u uchylających się przed zarządzeniami policyjnemi uchodźców 14 paszportów, 3 karty indentyczności i jedno poświadczenie. Wszyscy właściciele tych papierów fałszywych nie mieli pozwolenia na pobyt we Lwowie. — Tylko energiczne postępowanie władz przeciw niepoprawnym i wysokim stopniu niepożądanym intruzom — mogłoby kres położyć temu szkodliwemu wdzieraniu się komunistycznych „obywateli" w granice naszego państwa.

STRASZNY WYPADEK. Dnia 16 lutego odbywało się uroczyste przyjęcie nowo-zamianowanego proboszcza ks. Habeli w Łękach górnych. Dla uświetnienia uroczystości zbudowano wspaniałą bramę trjumfalną, wyszły dziewczęta z wieńcami, a na koniach wyjechała na spotkanie ks. proboszcza banderja parafjan. Kiedy pojazd proboszcza zbliżył się ku bramie trjumfalnej, ozwały się moździerze, a równocześnie powietrze przeszył ostry krzyk. Okazało się, że moździerz przy eksplozji prochu został rozerwany na drobne kawałki — a jeden odłamek ugodził naczelnika banderji w skroń. Ugodzony runął z konia na ziemię — a z głowy trysnęła krew. Na miejsce wypadku przybył lekarz, jednakowoż pomoc okazała się już spóźnioną, ranny bowiem nie odzyskał już przytomności i po kilku godzinach zmarł.

KRADZIEŻ W WAGONIE BAGAŻOWYM. W tych dniach w sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko dwom funkcjonarjuszom kolejowym: St. Igielskiemu i W. Dembickiemu, oskarżonym o to, że dnia 14-go sierpnia 1921 r. na przestrzeni między Krakowem a Rzeszowem zabrali z wagonu bagażowego z kufra, będącego własnością reemigranta z Ameryki, niejakiego Maćkowa, przedmioty wartości 50.000 Mk. Na rozprawie obaj obwinieni winy stanowczo się wyparli, Igielskiego obciążał jednak fakt, że na dnie kufra znalazł Maćków cwikier i wezwanie z urzędu ruchu, adresowane do Igielskiego. Ta okoliczność zadecydowała o losie Igielskiego, który też skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia. Dembickiego zaś, dla braku dowodów winy, uwolniono.

Z MIELCA. Dyrekcja tutejszego gimnazjum i seminarjum żeńskiego nietylko że odstąpiła sali gimnastycznej gimnazjalnej na zapasy atletyczne jakiś okpiświatów, ale zachwycona tą walką zwolniła dnia 17. lutego od nauki seminarzystki, by się mogły tym zapasom przypatrzyć. Na takich widowiskach wychowuje się w Mielcu młodzież gimnazjalną i przyszłe nauczycielki. Zapaśnicy, wśród których był podobno ukrainiec, żyd i prusak, mieli potem czelność zapraszać na to widowisko młodzież szkół powszechnych, nawet i żeńską; spotkali się jednak z należytą odmową. Pomnijcież światłodawcy mieleccy, że prowadząc młodzież, a zwłaszcza dziewczęta na takie przedstawienia i użyczając sali gimnazjalnej na takie widowiska, rujnujecie tą młodzież moralnie, uczycie ją wyzbywać się wstydu, uczycie ją brutalności, a czy w ten sposób spełniacie swoje zadanie? — Cóż na to kuratorjum krakowskie? Cóż na to opinja publiczna?

BOHATERSTWO WIEJSKIEGO PROBOSZCZA. W maleńkiej wiosce włoskiej, w pobliżu Ancony, nastąpiło wskutek gwałtownej burzy krótkie spięcie pomiędzy drutami telefonicznymi a przewodnikiem siły elektrycznej o wielkiem napięciu, grożące pożarem całej wiosce. Chwila była straszna. Z miejsca połączenia drutów tryskały ogromne snopy iskier i płomienie liżące już ściany domów. Nadbiegli na to widowisko żandarmi i ludność miejscowa przyglądali mu się bezradnie. Proboszcz jednak miejscowy, widząc niebezpieczeństwo, nie zawahał się ani chwili. Rzucił się ku miejscu, w którem spięły się druty i gwałtownem uderzeniem z rozpędu rozłączył je, ale sam padł trupem na miejscu.

MARSZAŁEK FOCH. Na pokładzie okrętu, zdążającego do Ameryki, Foch długo rozmawiał z pewnym opatem Trapistów. Opat ten w dzienniku katolickim "Record" zamieścił sprawozdanie z tej podróży. Podaje on tam dowody wielkiej prostoty i pobożności marszałka i opisuje jego nabożeństwo do Matki Boskiej. Marszałek Foch jest przekonany, iż zwycięstwo Francji jest dziełem Bożem wyłącznie i że on tu był tylko zwyczajnem narzędziem. Gdy opat zapytał go, co sądzi o konferencji w sprawie rozbrojeń i o trudnych i wielkich problemach powojennych, marszałek odpowiedział poprostu: „Polityki wcale nie znam. Jedno tylko znam i wiem, że Jezus Chrystus, który nas tyle razy chronił w czasie wojny, nie opuści nas i podczas tej konferencji ani w innych problemach, jeżeli tylko my mądrzy będziemy".

Byśmy tylko my mądrzy byli! Iluż to ludzi wyobraża sobie, że można zbawić świat, polytykując dużo i rzucając się na wsze strony. Mądrzy, którzy światu zbawienie przyniosą — to będą ci, którzy będą dobrze służyli Bogu. Marszałek Foch więcej uczynił dla Francji, dając przykład życia chrześcijańskiego, niż gdyby chciał grać rolę Napoleona, chociażby z powodzeniem.

GOŚCIE Z ZAŚWIATÓW. Muzeum Wielkopolskie wystawiło dwa meteory poznańskie, umieszczone w osobnej gablocie, które z powodu wielkiej rzadkości mają duże znaczenie naukowe. Większy z nich, 77 i pół kg. ważący, pochodzi z Moraska pod Poznaniem, gdzie leżał pół metra w ziemi. Składa się on z żelaza niklowego. Mniejszy zasługuje na tem większą uwagę, bo spadnięcie jego jest dokładnie znane. Nastąpiło ono dnia 3 września 1910 roku w Gremplach, w kształcie kuli ognistej, która wryła się w ziemię opodal gospodarza Bydołka, zatrudnionego przy koniach w pobliżu swej zagrody.

DUCH REPUBLIKAŃSKI W NIEMCZECH. Prasa niemiecka podaje ciekawą wiadomość, że pastorzy w Poczdamie postanowili włączyć do nabożeństw publicznych modlitwę za cesarza. Modlitwa ta brzmi: Boże chroń naszego ukochanego, chwilowo tak daleko od nas znajdującego się cesarza!

SPÓŹNIONY OCHOTNIK WOJENNY. Pisma amerykańskie donoszą: W tych dniach przybył do portu Nome w Cieśninie Behringa, należącego do Stanu Alaska, pewien mężczyzna i chciał się zgłosić w szeregi armji amerykańskiej, aby odjechać z nią do Francji na front przeciw Niemcom. Biedak był przekonany, że wojna trwa jeszcze, czyli, że spóźnił się tylko o 3 lata z frontową służbą... Do roku 1918 żył on na dalekiej północy na wybrzeżu cieśniny koronacyjnej i przez 3 lata podróżował, zanim dostał się stamtąd wzdłuż północnego morza lodowatego do Nome, leżącego w północno-zachodniej części Ameryki. W r. 1918 opuścił lodowatą ojczyznę a w zimie 1922 przybył do Nome. Nazywa się ten ochotnik Scaman i był dawniej angielskim policjantem górskim. Ma on zamiar wrócić na północ, albowiem nie może się przyzwyczaić do cywilizowanych stosunków.

NOWE DZIAŁO BELGIJSKIE. Dzienniki brukselskie donoszą, że odbywają się obecnie w Leodjum próby z nowem działem polowem, kalibru 75 milimetrów, w które zostanie zaopatrzoną, prowdopodobnie, armja belgijska. Skonstruował to działo inżynier francuski Delamare-Maza, a jego najważniejszą zaletą jest, że pocisk, przez nie wyrzucony, ma początkową szybkość 1 kilometra w sekundzie, zamiast dotychczasowych 530 metrów. Następnie działo to waży o jedną trzecią mniej, niż działa dawniejsze, bo, nie cofając się przy strzale, nie posiada przyrządów do hamowania. Rezultaty, otrzymane przy strzelaniu z nowego działa, są podobno nadzwyczajne.

ILOŚĆ OGÓLNA ŻYDÓW. Ilość ogólna żydów na kuli ziemskiej ma wynosić 15 miljonów 774 tysiące. według rocznika żydowskiego. Z tego Europa ma 11 miljonów 24 tysięce, Azja 433 tysiące, Afryka 369 tysięcy, Australja 19 tysięcy, Ameryka północna 3 miljony 379 tysięcy. Ameryka południowa 116 tysięcy.

NAJSTARSZY SZPITAL NA ŚWIECIE. W Londynie obchodzić będzie ludność wkrótce jubileusz 800-letniego istnienia szpitala św. Bartłomieja, mieszczącego się w centrum miasta. Jest to najstarszy szpital na świecie. Założył go — rzecz wielce charakterystyczna — nadworny błazen króla Henryka I-ego, syna Wil-

helma Zdobywcy w roku 1123, nazwiskiem Rehare. Od dawna szpital ten jest prowadzony przez najlepszych lekarzy londyńskich, a połączony jest z kliniką medyczną uniwersytetu. Do jego protektorów należą król angielski i lord major. Szpital ten znany jest z tego, że praktykują w nim młodzi lekarze, którzy później rozjeżdżają się po całem imperjum brytyjskiem.

NIEZŁOMNE SZKŁO. W jednej z hut szklanych udało się Czechom wynaleźć szkło, którego nie można złamać. Wynalazek ten wywołał przewrót w całej produkcji szklannej.

Humor i satyra.

Co to są socjaliści?

— Tatusiu, co to są socjaliści?

— Widzisz synku, socjaliści to są tacy ludzie, którzy chcą, żeby wszystkie dziady były panami, a wszyscy panowie dziadami.

Składki.

Na fudusz prasowy złożyli: Ks. Ignacy Ko mieczny 300 Mk; Franciszek Woźniak 100 Mk; Ks. Jan Wacławski 200 Mk; Fiema Władysław 100 Mk; Józefa Kukowa 100 Mk; N. N. 100 Mk; W. L. ze Szczucina 100 Mk; January Mora Korytowski 10.000 Mk; Jan Samek z Trzetrzewiny 90 Mk.

Na fundusz organizacyjny złożyli: Koło gminy S. K. L. w Sechny 720 Mk; Ks. Jan Ligęza 5.330 Mk.

Odpowiedzi Administracji.

Piotr Kogut, Miechowice Wielkie. Prenumerata zapłacona do półrocza b. r. **Marcin Fejklowicz, Binarowa.** Do I. kwartału b. r. należy dopłacić 230 Mk. **Wojciech Jacek, Nowa Wieś.** Do końca roku należy dopłacić 130 Mk. **Ks. Zduń, Brzesko nowe.** Do końca b. r. należy dopłacić 70 Mk. **Antoni Hołota, Zakopane.** Gazetę wysyłamy regularnie co tydzień, do końca I. kwartału b. r. należy dopłacić 250 Mk. **M. Frasiowa, Uście Solne.** Pieniądze otrzymaliśmy. **Józef Pierdos, Jastrząbka nowa.** Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. **Konst. Lekki, Zabratówka.** Do I. kwartału należy dopłacić 360 Mk. **Franciszka Groele, Mielec.** Dopłata do roku ubiegłego i do końca b. r. wynosi 320 Mk.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

ORGANISTA egzaminowany, lat 28, poszukuje posady. Zabierzów obok Krakowa. 92

ZGUBIŁEM w drodze z Górnego Śląska do Oświęcimia dokumenta wojskowe. Józef Baliś, ur. 1898 r. w Zagórzu p. Chrzanów, 3 pułk strzelców podhalańskich. L. 102

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę demobilizacyjną na nazwisko Adama Curyły, ur. 1893 r. w Lipniu, powiat Pilzno. L. 103

ZGUBIONE papiery wojskowe unieważniam. Jan Malec, Żukowice stare, powiat Tarnów. L. 114

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpowiedzialny redaktor: Adam Seweryn. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.